

Sygn. akt IX Ka 245/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 10 lipca 2014 roku

Sąd Okręgowy w Toruniu Wydział IX Karny w składzie:

Przewodniczący: SSO Rafał Sadowski

Sędziowie: SO Mirosław Wiśniewski

SO Barbara Plewińska / spr/

Protokolant: stażysta Marzena Chojnacka

przy udziale Prokuratora Prokuratury Okręgowej w Toruniu Barbary Dryzner

po rozpoznaniu w dniu 10 lipca 2014 roku

sprawy **A. G.**

oskarżonego z art. 158 § 1 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Brodnicy

z dnia 3 lutego 2014 roku sygn. akt II K 198/12

oraz zażalenia obrońcy oskarżonego z dnia 27 marca 2014 roku

na postanowienie Sądu Rejonowy w Brodnicy z dnia 18 marca 2014 roku

w przedmiocie zasądzenia kosztów pomocy prawnej udzielonej oskarżycielowi posiłkowemu

I. uznając apelację obrońcy oskarżonego za oczywiście bezzasadną, zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

II. zmienia zaskarżone postanowienie w stosunku do A. G. w ten sposób, że nie obciąża go kosztami pomocy prawnej udzielonej oskarżycielowi posiłkowemu;

III. zwalnia oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za drugą instancję, obciążając wydatkami postępowania odwoławczego Skarb Państwa.

Sygn. akt IX Ka 245/14

## UZASADNIENIE

**M. M.** i **A. G.** zostali oskarżeni o to, że w dniu 3 marca 2012 roku około godziny 14.00 w B., województwo (...) przy ulicy (...), działając wspólnie i w porozumieniu, brali udział w pobiciu **J. S.** i **Z. Ż.** w ten sposób, że zadawali im uderzenia pięściami i kopali po głowie i w okolice twarzy narażając na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 §1 kk

Sąd Rejonowy w Brodnicy wyrokiem z dnia 3 lutego 2014 roku (sygn. akt II K 198/12):

I. uznał oskarżonego M. M. za winnego tego, że w dniu 3 marca 2012 roku około godziny 14.00 w B., województwo (...) przy ulicy (...), działając wspólnie i w porozumieniu z A. G., brali udział w bójce z J. S. i Z. Ż. narażając ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 kk, to jest występku z art. 158 § 1 kk i za to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności,

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej wobec M. M. kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres 3 lat próby,

III. na podstawie art. 71 § 1 kk i art. 33 § 1 i 3 kk wymierzył oskarżonemu M. M. karę grzywny w wymiarze 50 stawek dziennych po 10 złotych stawka,

IV. na mocy art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu na poczet kary grzywny okres zatrzymania od dnia 5 marca 2012 roku do dnia 6 marca 2012 roku tj. jeden dzień pozbawienia wolności równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny,

V. na mocy art. 73 § 1 kk oddał oskarżonego pod dozór kuratora sądowego w okresie próby,

VI. na mocy art. 72 § 1 pkt 5 kk zobowiązał oskarżonego do powstrzymania się od nadużywania alkoholu,

VII. uznał oskarżonego A. G. za winnego tego, że w dniu 3 marca 2012 roku około godziny 14.00 w B., województwo (...) przy ulicy (...), działając wspólnie i w porozumieniu z M. M., brali udział w bójce z J. S. i Z. Ż. narażając ich na bezpośrednie niebezpieczeństwo nastąpienia skutku określonego w art. 157 § 1 kk, to jest występku z art. 158 § 1 kk i za to na podstawie tego przepisu wymierzył mu karę 10 miesięcy pozbawienia wolności,

VIII. na podstawie art. 69 § 1 i 2 kk w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 kk wykonanie orzeczonej wobec A. G. kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesił na okres 3 lat próby,

IX. na podstawie art. 71 § 1 kk i art. 33 § 1 i 3 kk wymierzył oskarżonemu A. G. karę grzywny w wymiarze 50 stawek dziennych po 10 złotych stawka,

X. na mocy art. 63 § 1 kk zaliczył oskarżonemu na poczet kary grzywny okres zatrzymania od dnia 4 marca 2012 roku do dnia 5 marca 2012 roku tj. jeden dzień pozbawienia wolności równoważny dwóm stawkom dziennym grzywny,

XI. zasądził od oskarżonego M. M. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 230 złotych tytułem opłaty sądowej i zwolnił go od pozostałych kosztów sądowych, którymi obciążył Skarb Państwa,

XII. zasądził od oskarżonego A. G. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 230 złotych tytułem opłaty i obciążył go pozostałymi kosztami w 1/2 części.

Od powyższego wyroku **apelację wniósł obrońca oskarżonego A. G.** Zaskarżając wyrok w całości podniósł zarzuty:

1. błędu w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę wyroku poprzez:

- przyjęcie, że oskarżony wraz z M. M. wziął udział w bójce mimo, że z dowodów, w szczególności z wyjaśnień oskarżonych A. G. i M. M. oraz zeznań świadków: T.D., P. J., Ł. D. oraz P. W. i R. W. wynika, że działał on w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny atak na swoją osobę,

- przyjęcie, że oskarżony „w odwecie” uderzył w twarz Z. Ż. gdy tymczasem oskarżony nie stosował odwetu a bronił się zwłaszcza, że w tym samym czasie próbę uderzenia podjął również J. S.,

- przyjęcie, że oskarżony przyznał się do winy gdy tymczasem oskarżony - z pochodzenia Ormianin nie rozumiejący wszystkich niuansów języka polskiego i składający wyjaśnienia

w poczuciu grożącej mu utraty wolności - przyznał się do tego, że był na miejscu zdarzenia i w nim uczestniczył, jednakże charakter swego udziału określił odmiennie,

2. obrazy przepisów postępowania która miała wpływ na treść wyroku, w szczególności:

- art. 7 kpk w zw. z art. 4 kpk poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów przejawiające się odmową uwzględnienia wyjaśnień oskarżonych w tych częściach, w których nie przyznali się do winy, a także nie docenieniu zeznań P. W. i R. W., którzy byli obiektywnymi obserwatorami i z tej racji ich zeznania mają większy walor wiarygodności niż pozostałe dowody, i w rezultacie oparcie ustaleń na pierwszych wyjaśnieniach oskarżonego złożonych pod wpływem silnych emocji i chęci najszybszego opuszczenia miejsca zatrzymania, oraz na zeznaniach pokrzywdzonych którzy w chwili zdarzenia byli pijani i pomawiali oskarżonych o rozbój, co okazało się nieprawdą,

3. obrazy przepisów prawa materialnego tj. art. 158 § 1 kk i art. 25 § 1 kk poprzez przyjęcie, że między uczestnikami zajścia tj. oskarżonymi i Z. Ż. i J. S. doszło do bójki, podczas gdy atakującymi byli wyłącznie Z. Ż.

i J. S. a oskarżony (który został zaatakowany słownie i fizycznie przez Z. Ż. a następnie przez J. S.), polegał jedynie na podjęciu obrony przed bezpośrednim i bezprawnym atakiem na jego zdrowie oraz godność osobistą, co oznacza że oskarżony działał w warunkach obrony koniecznej i tym samym nie popełnił przestępstwa,

4. z ostrożności procesowej obrońca podniósł zarzut rażącej surowości wymierzonej oskarżonemu kary, niestosownej do rozmiaru winy oskarżonego.

W związku z powyższymi zarzutami obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od popełnienia zarzuconego mu czynu, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obrońcy oskarżonego była oczywiście bezzasadna.

Nie było - zdaniem Sądu Okręgowego - przesłanek pozwalających uznać, iż Sąd Rejonowy uchybił obowiązkom związanym z postępowaniem dowodowym i analizą dowodów oraz by dopuścił się naruszenia przepisów postępowania wskazanych w zarzutach apelacji.

Obrońca wytykając sądowi I instancji niewłaściwą ocenę dowodów oraz wynikające z niej błędne ustalenia faktyczne podniósł, że materiał sprawy nie dostarczył dowodów potwierdzających tezę sformułowaną przez sąd I instancji. Jego zdaniem, nierzetelna analiza wyjaśnień oskarżonego i współoskarżonego M. M. oraz obarczona wadami (wypunktowanymi w apelacji) analiza zeznań przesłuchanych w sprawie świadków zaważyła na wyniku sprawy i doprowadziła sąd I instancji do nieuzasadnionego przekonania, że oskarżony zachował się w przypisany mu sposób.

Rzecz jednak w tym, że sąd orzekający po prawidłowym przeprowadzeniu przewodu sądowego, poddał zgromadzony materiał dowodowy rzetelnej i dokładnej analizie, a jej wyniki zaprezentował w jasnym, rzeczowym i przekonującym uzasadnieniu. Argumenty apelacji nie wykazały wadliwości ocen i wniosków sądu I instancji bowiem stanowisko obrońcy wynikało z niezwykle selektywnej i fragmentarycznej analizy dowodów. Najdobitniej świadczyło o tym to, że obrońca akcentując ostatnie wyjaśnienia oskarżonego

i M. M., w których obaj (odmiennie niż wcześniej) zaprzeczyli by zadawali ciosy J. S. i Z. Ż. utrzymując, że tylko spoliczkowali ich broniąc się przed atakiem z ich strony, konsekwentnie pomijał natomiast ich pierwsze stanowcze i zgodne oświadczenia złożone w toku postępowania przygotowawczego oraz odpowiadające im pierwsze zeznania T.D., P. J. czy Ł. D.. Nadto w swoich rozważaniach przemilczał zupełnie fakt licznych zmian w stanowisku oskarżonego i równie wymowną zmianę wersji przez M. M.. Powyższe najdobitniej świadczyło o tym, że w apelacji obrońca forsował własną (subiektywną i skrajnie wybiórczą) ocenę materiału dowodowego, przy czym eksponował w niej jedynie fakty i dowody o korzystnej dla oskarżonego wymowie, ignorując (lub krytycznie oceniając) pozostałe okoliczności

świadczące przeciwko oskarżonemu. Zupełnie zlekceważył chociażby wymowną chwiejność wyjaśnień oskarżonego i znaczną labilność twierdzeń M. M. na przestrzeni postępowania. Takie stanowisko znacznie osłabiło siłę argumentów i zarzutów sformułowanych w apelacji, czyniąc ją wyłącznie polemiczną. Zresztą należało zważyć, że istotna część apelacji stanowiła prezentację ostatecznej linii obrony oskarżonego (i odpowiadającej jej wersji M. M.), a więc te wszystkie okoliczności, które zdaniem obrońcy świadczyły

o dowolności oceny wyjaśnień oskarżonego były już przedmiotem analizy sądu I instancji, a wyniki tej analizy zostały wyeksponowane w pisemnych motywach wyroku, do których należało odesłać.

Dla porządku przypomnieć należało, że wyjaśniając w sprawie oskarżony prezentował bardzo niestabilną postawę, a jego wyjaśnienia zmieniały się zasadniczo na przestrzeni postępowania. O ile w postępowaniu przygotowawczym przyznawał się do winy opisując okoliczności popełnienia czynu w sposób zbieżny z tym jak zajęcie opisywali J. S. i Z. Ż. oraz M. M., o tyle w dalszym toku postępowania negował by popełnić zarzucany mu czyn podając przy tym różnorakie okoliczności na wytłumaczenie swojego zachowania w zdarzeniu. Sąd Rejonowy dokładając wszelkiej staranności i dokładności trafnie wypunktował okoliczności, które sprzeciwiały się uwzględnieniu ostatecznej wersji oskarżonego a które z kolei przemawiały za daniem wiary pierwszym jego wyjaśnieniom. Co ważne, sąd I instancji weryfikował relacje oskarżonego nie tylko przy wykorzystaniu pozostałego materiału sprawy ale i mając baczenie na zasady logiki i doświadczenia życiowego.

Sąd odwoławczy w pełni podzielił pogląd sądu meriti, że tylko pierwsze wyjaśnienia oskarżonego z postępowania przygotowawczego były najbliższe prawdzie i tylko te można było uznać za szczere gdyż niewątpliwie to właśnie one były spontanicznymi wypowiedziami oskarżonego a w ich treść nie ingerowały osoby trzecie ani nie były wynikiem uzgodnień chociażby z M. M.. Na „opracowanie” korzystnej dla siebie wersji oskarżony po prostu nie miał wówczas czasu gdyż został zatrzymany następnego dnia po zdarzeniu i bezpośrednio po tym przesłuchany; podobnie M. M. został przesłuchany w tym samym dniu co oskarżony, co również nie pozwalało im na poczynienie wspólnych logicznych ustaleń. Wymowna natomiast była ich wspólna zmiana wersji na tym samym etapie sprawy i w tym samym kierunku. Zarówno oskarżony jak i M. M. zdecydowali się od tej pory twierdzić, że to J. S. i Z. Ż. byli napastnikami, a oni chcąc odeprzeć ten bezprawny atak dopuścili się ich spoliczkowania. Poza tym oskarżony i M. M. zaczęli nawet sugerować,

że obrażenia ciała o których spowodowanie ich się posądza powstały w innych okolicznościach gdyż J. S. i Z. Ż. w czasie zajścia mieli już widoczne na twarzach obrażenia ciała. Te wszystkie zmiany stanowisk świadczyły niezbitnie o tym, że oskarżony dopuszczał się w postępowaniu wyrachowanej manipulacji faktami.

Nieustanne zmiany wersji doprowadziły do tego, że oskarżony popadał w sprzeczności a jego wyjaśnienia stawały się coraz bardziej chaotyczne i nielogiczne. Znamiennym dla sprawy było to, że w ślad za zmianami w wyjaśnieniach oskarżonego szły zmiany nie tylko w wyjaśnieniach M. M. ale i w relacjach T.D., P. J. czy Ł. D.. Początkowo - w momencie kiedy w/w świadkowie byli przesłuchiwanymi niemalże zaraz po zdarzeniu (6 marca 2013 r.)

-opisywali oni przebieg zajścia w sposób tożsamy co oskarżony a ich zeznania były logiczne, rzeczowe i cechowała je zbieżność. Wycofali się z tych zeznań na późniejszym etapie sprawy, co zbiegło się w czasie ze zmianą wersji oskarżonego (oraz M. M.),

a więc należało przyjąć, że te zmiany były wynikiem porozumienia z oskarżonym, który chcąc uniknąć skazania musiał doprowadzić do zmiany wersji świadków, z czym jak widać nie miał problemu. Ten sam schemat oświadczeń i identyczny kierunek zmian (wszyscy zaczęli kwestionować udział oskarżonego i M. M. w przebiegu zdarzenia ponad dwa uderzenia otwartą ręką w twarz) przekonał, że na treść zeznań świadków miał wpływ oskarżony, który od czasu swojego pierwszego przesłuchania zdołał opracować „taktkę” w sprawie i wtajemniczył w nią swoich kolegów. Wszak zasady doświadczenia życiowego nakazywał stanowczo odrzucić sytuację by najpierw wszyscy świadkowie pomylili się do przebiegu zajścia (i dziwnym trafem opisali jednakową „zmyśloną” historię która jednocześnie zgadzała się z pierwszymi wyjaśnieniami oskarżonego i M. M.) a następnie wszyscy (w tym samym momencie) uzmysłowili sobie, że tak naprawdę zdarzenie przebiegało zupełnie inaczej, czemu dali wyraz w swoich późniejszych zeznaniach.

Sąd I instancji dostrzegł i przeanalizował wszystkie różnice i niedokładności między poszczególnymi wersjami oskarżonego (i M. M.), a wychwycony szereg nielogiczności i nieścisłości występujących w wyjaśnieniach oskarżonego z rozprawy obalił wiarygodność jego ostatnich zapewnień, że nie uczestniczył w bójce a został pobity. Rozsądna oraz uwzględniająca wskazania doświadczenia życiowego analiza postawy oskarżonego przekonała, że w niniejszym postępowaniu czynił wszystko by uniknąć odpowiedzialności za popełniony czyn. Na rozprawie bez żadnych skrupułów wycofał się ze swoich pierwszych wyjaśnień i nadal z wyrachowaniem manipulował faktami, o czym świadczył chociażby ten fragment jego wyjaśnień kiedy najpierw przyznał, że kopnął jednego z leżących mężczyzn, po czym następnie stwierdził, że wcale nie kopnął go a tylko odepchnął nogą aż ostatecznie wskazał, że tylko poruszył nogą i wcale leżącego nie dotknął.

Wprawdzie oskarżony pierwsze wyjaśnienia (dla niego niekorzystne) tłumaczył tym, że chciał jak najszybciej opuścić komisariat policji i przyznał się do winy z poczucia zagrożenia swojej wolności, lecz wyjaśnienia te nie przekonały z przyczyn, na które zwrócił uwagę sąd meriti. Zresztą obrońca w apelacji podjął próbę obalenia wiarygodności pierwszych wyjaśnień oskarżonego za pomocą innego twierdzenia, mianowicie że oskarżony przyznał się do winy gdyż z racji pochodzenia nie rozumiał niuansów języka polskiego, jednakże wątek nierozumienia istoty zarzutów (i wynikającego z tego mylnego przyznania się do winy) nie pojawił się dotąd w oświadczeniach oskarżonego, co nakazywało odrzucić obecne sugestie obrońcy. Oskarżony na żadnym etapie sprawy nie sygnalizował by nie rozumiał istoty postawionego mu zarzutu bądź by miał trudności ze zrozumieniem przeprowadzonych z jego udziałem czynności procesowych.

Pierwszych wyjaśnień oskarżonego nie można odczytywać wyłącznie jako przyznania się do uczestniczenia w zdarzeniu bez sprecyzowania jaką w nim pełnił rolę, bowiem oświadczeniu oskarżonego o przyznaniu się do popełnienia zarzucanego mu czynu (kwalifikowanego wówczas jako pobicie) towarzyszyło jednoznaczne stwierdzenie, że w trakcie zdarzenia prócz spoliczkowania napastników kopnął jednego z nich w twarz oraz że M. M. również zadawał uderzenia. Nie można zatem było się zgodzić

z obrońcą sugerującym, że pierwsze wyjaśnienia oskarżonego były na tyle powierzchowne i niekonkretne, że nie można było uznać, że stanowią świadome przyznanie się oskarżonego do zarzucanego mu czynu. Wyjaśnienia te były logiczne, w miarę szczegółowe, a oskarżony odnosił się do poszczególnych etapów zajścia rzeczowo opisując zachowanie każdego

z uczestników oraz własne. Co ważne, po analizie przedmiotowych wyjaśnień nie można odnieść wrażenia że oskarżony nie wiedział o jaki czyn toczyła się sprawa i o jaki czyn był posądzany. Opis czynu był jasno sformułowany i nie można mieć wątpliwości, że oskarżony (nawet jeśli jest O.) nie mógł mieć problemu ze zrozumieniem znaczenia użytych w nim zwrotów i istoty zachowań które się mu zarzucało które się sprowadzały do „zadawania uderzeń pięściami” oraz „kopnięcia po głowie i w okolice twarzy”. Oskarżony relacjonując przebieg zdarzenia wyraźnie odniósł się do tych elementów stawianego mu zarzutu gdyż rzeczowo opisywał jak doszło do zadania „napastnikom” uderzeń i kopnięć.

Zeznania P. W. i R. W. zostały ocenione właściwie

i analizie tej nie sposób zarzucać nierzetelności ani doszukiwać się w niej uchybień regułom oceny dowodów określonym w art. 7 pkp.

Także analiza materiału dowodowego pod kątem ustalenia, że oskarżony (wraz

z M. M.) spowodowali u J. S. i Z. Ż. obrażenia twarzy i głowy w postaci stłuczeń tkanek miękkich i złamań nosa, nie nasuwała żadnych zastrzeżeń. Stanowcze zeznania J. S. i Z. Ż.

a także przyznanie się oskarżonego (i M. M.) do uderzenia i kopnięcia pokrzywdzonych, a nadto wnioski opinii biegłych, pozwoliły przyjąć, że to oskarżony

i M. M. odpowiadają za obrażenia ciała stwierdzone u J. S.

i Z. Ż.. Sugestie, iż przedmiotowe obrażenia były widoczne na twarzach J. S. i Z. Ż. już w czasie zdarzenia (a więc musiały powstać wcześniej i w innych okolicznościach), nie zasługiwały na uwzględnienie gdyż przeczyły im zeznania S. K. i D. K.; poza tym zapewnienia oskarżonego w analizowanym zakresie nie mogły zostać uznane za wiarygodne bowiem

w pierwszych wyjaśnieniach o tym w ogóle o tej okoliczności nie wspominał (podobnie jak M. M. i T. D. (2), P. J. czy Ł. D.), a wątek ten pojawił się gdy oskarżony zaczął forsować „nową” wersję zdarzenia według której został zaatakowany przez J. S. i Z. Ż. a broniąc się uderzył ich tylko otwartą ręką w twarz.

Nie miał wreszcie racji obrońca sugerując wadliwość prawną karnej oceny zdarzenia oraz zachowania jego uczestników, w tym oceny, że oskarżony odpowiada za udział w bójce. Zdaniem obrońcy atak J. S. i Z. Ż. był jednostronny,

a aktywność oskarżonego stanowiła obronę konieczną, jednakże taki pogląd w sprawie byłby zasadny gdyby ograniczyć się do oceny wyłącznie fragmentu zajścia, mianowicie do jego pierwszej fazy kiedy oskarżony został zaczepiony przez J. S. i Z. Ż. i kiedy ci próbowali zadać mu ciosy w twarz, lecz ten ich uniknął i broniąc się spoliczkował napastników. To zachowanie oskarżonego faktycznie mogłoby być oceniane jako podjęte w warunkach obrony koniecznej. Rzecz jednak w tym, że zajście miało jeszcze drugi etap. Rozpoczęło się od tego, że po spoliczkowaniu J. S. i Z. Ż. do zajścia włączył się M. M., który zadał uderzenie J. S., w wyniku czego ten się przewrócił. Oskarżony i M. M. na tym nie poprzestali i zadali leżącym kopnięcia. Te ciosy trafnie sąd meriti ocenił jako atak

z zemsty a nie obrony, a to z kolei przesądziło o tym, że oskarżony i M. M. wzięli udział w bójce. O ile początkowo oskarżony był ofiarą napastliwości J. S. i Z. Ż., o tyle cios zadany przez M. M.

i zadane kopnięcia spowodowały, że stał się też atakującym.

W tych warunkach przyjęcie, że zdarzenia miało formę bójki, a nie pobicia było oceną celną.

Także orzeczenie o karze było trafne. Obrońca formułując zarzut rażącej surowości kary nie przytoczył żadnego argumentu, który uzasadniałby taką ocenę; nie wskazał jakie okoliczności nie zostały uwzględnione przez sąd i instancji a jakich znaczenie przecenione. Tymczasem lektura pisemnych motywów wyroku przekonała, że Sąd Rejonowy wymierzając oskarżonemu karę uwzględnił należycie wszystkie dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 kk, decydując natomiast o istnieniu podstaw do warunkowego zawieszenia jej wykonania, wziął pod uwagę przesłanki z art. 69 § 1 i 2 kk. Oskarżonemu wymierzono karę pozbawienia wolności w dolnej granicy ustawowego zagrożenia i jej wykonanie warunkowo zawieszono na minimalny okres próby. Wymiar kary pozbawienia wolności dostosowany został do stopnia winy oskarżonego i stopnia społecznej szkodliwości jego czynu. Jeśli chodziło zaś o karę grzywny to liczbę stawek dziennych jak i wysokość jednej stawki sąd I instancji dostosował do możliwości płatniczych oskarżonego.

W toku postępowania Sąd Rejonowy nie dopuścił się żadnych uchybień mogących stanowić bezzwzględne przyczyny odwoławcze będących podstawą do uchylenia lub zmiany wyroku z urzędu.

O kosztach procesu za postępowanie odwoławcze przeciono na podstawie art. 624

§1 kpk zwalniając oskarżonego od ponoszenia kosztów sądowych za drugą instancję, obciążając wydatkami tego postępowania Skarb Państwa.

Sąd Okręgowy - uwzględniając zażalenie obrońcy oskarżonego na postanowienie Sądu Rejonowego z dnia 18 marca 2014 roku w przedmiocie obciążenia oskarżonego kosztami pomocy prawnej udzielonej oskarżycielowi posiłkowemu J. S. - zmienił w/w postanowienie w stosunku do A. G. i postanowił nie obciążać oskarżonego wydatkami poniesionymi w sprawie przez oskarżyciela posiłkowego. Za takim rozstrzygnięciem przemawiały zasady słuszności. Wprawdzie zasadą jest, że w sprawach

z oskarżenia publicznego od skazanego zasądza się wydatki na rzecz oskarżyciela posiłkowego, jednakże w sprawie zaistniała szczególna sytuacja. Oskarżonemu początkowo postawiono zarzut pobicia jednak ostatecznie uznano jego winę za udział w bójce. Zatem zarówno oskarżony (i współdziałający z nim M. M.) jak i oskarżyciel posiłkowy (i Z. Ż.) występowali jednocześnie w roli ofiar (atakowanych) jak

i napastników (atakujących). Co więcej, to nie oskarżony (ani oskarżony M. M.) był inicjatorem bójki lecz zajście sprowokował oskarżyciel posiłkowy J. S., który zaczepiał oskarżonego i który jako pierwszy wyprowadził cios. Tym samym także oskarżyciel J. S. odpowiada za bójkę, do której z pewnością by nie doszło gdyby nie jego wyzywające zachowanie. Przyznaniu zatem w takich okolicznościach oskarżycielowi posiłkowemu zwrotu kosztów zastępstwa

procesowego od oskarżonego sprzeciwiały się zasady słuszności. Nie byłoby sprawiedliwe gdyby oskarżyciel uzyskał pokrycie poniesionych kosztów w niniejszej sprawie skoro to on doprowadził do zaistnienia zdarzenia stanowiącego istotę zarzutu postawionemu oskarżonemu i będącego przedmiotem niniejszego postępowania.